

KAROL GÓRSKI

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa

BEZPIECZEŃSTWO, RYWALIZACJA, WYJĄTKOWOŚĆ. PRAKTYKOWANIE BRAZYLIJSKIEGO JIU-JITSU PRZEZ MIESZKAŃCÓW WARSZAWY (STUDIUM PRZYPADKU)

„Trening to jest świętość” – oznajmił podczas rozmowy ze mną Sławomir¹, inżynier, który od kilku lat trenował brazylijskie jiu-jitsu². Przedtem ćwiczył taekwondo, boks i krav magę, jednak w latach 2016–2019, gdy realizowałem badania, na których opiera się niniejszy artykuł, to brazylijskiemu jiu-jitsu poświęcał czas wolny. Martyna, która starała się godzić pracę w firmie farmaceutycznej ze studiami zaocznymi i regularnymi treningami, opowiadała, jak istotne były dla niej zajęcia omawianego sportu: „mam tak, że wolę nie pójść na przykład na piwo ze znajomymi, ale wolę przyjść na trening albo wolę ominąć kawałek imprezy, ale przyjść na trening”. Także inne osoby z klubu w Warszawie, gdzie miałem okazję trenować oraz prowadzić badania etnograficzne, opowiadały, jak silnej fascynacji brazylijskiemu jiu-jitsu uległy. Niniejszy artykuł porusza zagadnienie roli odgrywanej przez sport rekreacyjny w życiu rozmówców, zasad, na jakich sport walki był wkomponowany w ich życie, oraz potrzeb, zaspokajanych przez daną aktywność fizyczną.

Badanie empiryczne (etnograficzne) obejmujące osoby oddające się treningom sportowym może przybliżyć aspekty podejmowania sportowej aktywności rekreacyjnej, ukazać, jak sport może być ujmowany w kontekście właściwych dla pewnych osób preferencji i predylekcji, nadziei oraz wartości (Crossley 2006, s. 24–25). Obecnie nie budzi wątpliwości, że praktykowanie określonych aktywności fizycznych stanowi istotny aspekt stylów życia, wartości i praktyk osób z określonych grup i kategorii społecznych. Niektórzy badacze sugerowali, że aktywności rekreacyjne (w tym sportowe) były związane z kształtowaniem tożsamości osób je podejmujących, mogły stać się istotnymi narzędziami autoafirmacji (Haggard, Williams 1992; Layland, Hill, Nelson 2018). Tym samym, stawały się fundamentem definiowania siebie przez osoby

¹ Imiona rozmówców zostały zmienione.

² W brazylijskim jiu-jitsu nacisk został położony na walkę w tzw. parterze: w pozycji leżącej. Uderzenia są zabronione, pokonanie przeciwnika może nastąpić po założeniu dźwigni (na ramiona, nogi, nadgarstki) lub duszenia (może być ono założone rękami oraz nogami).

ćwiczące – splatając się z życiem zawodowym, organizacją wydatków czy planowaniem dni wolnych. Praktykowany rekreacyjnie sport może jednak również służyć realizacji wartości podsuwanych przez rozmaite dyskursy kulturowe, utrwalając określone normy, ideologie czy reżimy traktowania ciała.

Jeżeli chodzi o tematykę sportów walki, opisywano, na jakich zasadach społeczne światy praktykowania danych sportów służyły formowaniu określonych tożsamości i wpajaniu wzorców zachowań (zob. Darmas 2019; Wacquant 2004). Można w tym miejscu przywołać artykuł badaczy ze Stanów Zjednoczonych Coreya Abramsona i Darrena Modzelewskiego (2011), w którym wskazywano, że Amerykanom z klasy średniej to treningi mieszanych sztuk walki (MMA), nie zaś codzienna aktywność zawodowa, pozwalały realizować istotne wartości amerykańskiego credo, takie jak konsekwencja, wytrwałość czy ciężka praca. To przestrzeń sportu, a nie tak istotnej dla społeczeństwa amerykańskiego pracy, mogła być porządkiem oferującym poczucie samorealizacji (zob. Stebbins 2009, s. 764). Z pracy Kyle'a Greena (2016), w której również analizowano partycypację przedstawicieli amerykańskiej klasy średniej (mężczyzn) w treningach MMA, wyłania się obraz zaangażowania w sport walki w kontekście kształtowania tożsamości genderowej (walczący mężczyzna) oraz odreagowywania frustracji, związanych ze sferą pracy zawodowej (zob. Elias, Dunning 2008; Shilling 2005, s. 101 i 116; Stebbins 2009), pojmowanej jednoznacznie jako „źródło cierpienia”. Trenowanie sportu walki cechuje wyraźny sens egzystencjalny: kluby MMA stają się sferami, w których dostępne są „techniki stwarzania siebie” (Jacyno 2007, s. 211) oraz metody budowania tożsamości zakorzenione w praktykach cielesnych (zob. Shilling 2010, s. 7; Wierzchowicz 2007). Z kolei w publikacji Jacka Thomasa Sundgena (2021), opartej na badaniach w klubie MMA w Wielkiej Brytanii, wskazuje się, że trenowanie wspomnianego sportu wiąże się z poczuciem partycypacji w braterskiej wspólnoty – opartej na współpracy i zaufaniu i budowanej w kontrze do dominujących we współczesnym społeczeństwie wartości neoliberalnych.

Przywołane publikacje ukazują, że trening sportu walki może być istotnym elementem stylu życia członków określonych grup społecznych, oraz zwracają uwagę na procesy nadawania określonych sensów danej aktywności fizycznej, kreowania ich społecznych i kulturowych „funkcji”, w zależności od lokalnych uwarunkowań, możliwości i potrzeb. Właśnie owo nadawanie sensów chciałbym prześledzić w odniesieniu do brazylijskiego jiu-jitsu praktykowanego przez osoby z badanego miejsca: interesować mnie będzie specyfika przysposobienia tego sportu przez moich rozmówców i ukazanie, jakie wartości kulturowe mogą być realizowane poprzez trening walki w parterze. Praktykuję antropologię skoncentrowaną na ludzkiej refleksji, odczuciach, postawach i odniesieniach (zob. Wierciński 2015). Publikacja ta dotyczy zagadnienia społecznego i kulturowego znaczenia rekreacyjnego praktykowania sportu walki dla mieszkańców Warszawy, w większości wykonujących pracę umysłową, oraz związków między sportem a biografią zawodową i określonym podejściem do własnego zdrowia. Zamierzam wyjść poza jednostkowe i społeczne wymagania związane z samą potrzebą ruchu, zrzuć wagę itp. – potrzeby te może zaspokajać wiele aktywności sportowych, a moich rozmówców widywałem na zajęciach brazylijskiego jiu-jitsu.

Niniejszy tekst wpisuje się w popularną na Zachodzie, jednak w niewielkim stopniu obecną w Polsce, etnografię sportów i sztuk walki. Jest to dziedzina przecinająca takie obszary, jak socjologia czy antropologia sportu i nauki o kulturze fizycznej. W polu zainteresowania tej etnografią pozostają m.in. praktyki społeczne związane z uprawianiem określonych sportów lub sztuk walki, to, co dzieje się w społecznych światach, w których odbywają się treningi, w jaki sposób zajęcia wpływają na zbiorowe i indywidualne tożsamości trenujących. Przegląd prac publikowanych w XX w. oraz pierwszej dekadzie XXI w., lokujących się w obszarze etnografii sportów i sztuk walki, znajdzie Czytelnik/Czytelniczka w przekrojowym artykule Raula Garcii i Dale'a Spencera (2013), a także publikacji George'a Jenningsa (2019).

PRZESTRZEŃ, LUDZIE, MATERIAŁ BADAWCZY

Klub, w którym odbywałem treningi i (jednocześnie) prowadziłem badania, funkcjonuje od kilkunastu lat, będąc jednym z najdłużej istniejących stołecznych klubów: z silną kadrą zawodniczą, regularnie zdobywającą medale na zawodach brazylijskiego jiu-jitsu, a przy tym z liczną grupą osób ćwiczących rekreacyjnie oraz relatywnie wysoką frekwencją na poszczególnych zajęciach (średnio ponad 20 osób na jednym treningu). Jest więc dogodną przestrzenią antropologicznego poznania: wyrazistym punktem na mapie klubów brazylijskiego jiu-jitsu w Polsce.

Wśród moich rozmówców dominowały osoby z wyższym wykształceniem, wykonujące pracę umysłową: inżynierowie, informatyk, pracownica galerii sztuki, pracownik państwowej instytucji finansowej, policjant (absolwent psychologii). Na treningi przychodzili również studenci: medycyny, fizjoterapii, zarządzania, a także uczennica liceum, która po tym, jak zakończyłem badania, rozpoczęła studia na kierunku iberystyka. Tylko dwie osoby wykonywały pracę fizyczną, większość zaliczała się do kategorii wykształconych specjalistów. Osobom, które udzieliły mi wywiadów, nie dawałem jednak do wypełnienia kwestionariuszy, które jednoznacznie pozwoliłyby na przyporządkowanie do danej klasy społecznej. Z racji antropologicznego wykształcenia, bardziej interesowali mnie konkretni ludzie i ich refleksje, doświadczenia oraz postawy względem (treningu) omawianego sportu walki, niż np. procesy mobilności czy segmentacji, związane z przynależnością do konkretnej klasy czy kategorii społecznej. Sztwyne wpisanie jednostek w obręb klasy może być uznane za formę esencjalizmu. Dobór rozmówców miał charakter celowy. Wybierałem osoby, które regularnie uczęszczały na treningi oraz już przez jakiś czas trenowały walkę w parterze – tak, by grupa rozmówców była wolna od osób, dla których treningi brazylijskiego jiu-jitsu nie stanowiły istotnej formy aktywności. Dominowały osoby z grupy początkującej i średniozaawansowanej – z zajęć, na które sam miałem okazję uczęszczać (miałem większą możliwość budowania relacji z takimi osobami oraz konfrontowania ich doświadczeń z moimi).

Wśród ćwiczących przeważali mężczyźni, jednak podejście do pewnych zagadnień ze strony kobiet i mężczyzn rysowało się dość podobnie, trudno mi jednoznacznie

oddzielić kobiece opinie od męskich. Osoby przychodzące na treningi były w różnym wieku, poza jednym wyjątkiem: brak było osób nastoletnich. Jak odnajdywałem się w tej grupie? W kontaktach społecznych często ujawnia się moje zdystansowanie i introwertyczna natura: nie jest mi dana osobowość wodzireja i lidera grupy. Kształt mojej osobowości wpłynął na relacje z innymi ćwiczącymi – chociaż z kilkoma osobami udało mi się zawiązać bliższą znajomość (Sławomir, Maksymilian, Rafał). Zżyłość ta pozwalała mi na pozyskiwanie dodatkowych informacji i opinii, pomagała weryfikować i uzupełniać to, co usłyszałem w trakcie wywiadów.

Badania we wzmiankowanym klubie realizowałem od października 2016 r. do września 2019 r. W tym czasie przeprowadziłem 28 wywiadów częściowo ustrukturyzowanych, które będą stanowić dla mnie zasadniczy materiał analityczny³. W grupie rozmówców przeważali mężczyźni, uczęszczający na treningi grupy początkującej i średniozaawansowanej. Wszyscy trenowali brazylijskie jiu-jitsu rekreacyjnie, jakkolwiek niektórym zdarzało się uczestniczyć w zawodach. Większość wywiadów była przeprowadzona na terenie klubu (w pokoju, jaki trener oddawał mi do dyspozycji, na korytarzu, na sali do ćwiczeń). Jedna rozmowa odbyła się u mnie w mieszkaniu, dwie – w centrum handlowym, jedna – w restauracji. Oceniając podejście moich rozmówców i rozmówczyń, mogę zauważyć, że w poszczególnych wywiadach wyczuwalna dawka stresu mieszała się z otwartością i życzliwością, wyraźną chęcią pomocy w wykonywaniu badań, nawet przy stosunkowo nikłym zainteresowaniu wynikami tychże.

REKREACYJNE UPRAWIANIE SZTUK ORAZ SPORTÓW WALKI. PRZYCZYNEK DO PROBLEMU

Z perspektywy osoby zainteresowanej aktywnością fizyczną wachlarz dostępnych aktywności sportowych wydaje się nadzwyczaj szeroki. Przy wyborze określonych zajęć istotną rolę odgrywają co prawda takie aspekty, jak poziom zamożności i klasa społeczna (Bourdieu 2005; Lenartowicz 2012a; 2012b), tradycje rodzinne (Organista, Lenartowicz 2019) oraz miejsce zamieszkania, związane z dostępnością określonej infrastruktury. Istnieje jednak spora grupa sportów, w której lokuje się również brazylijskie jiu-jitsu, o dość egalitarnym charakterze – w tym sensie, że poszczególne dyscypliny są dostępne osobom mogącym pokryć elementarne, nieprzesadnie wysokie, wydatki (ubiór treningowy, opłata karnetu miesięcznego) oraz legitymujących

³ W ramach badań wykorzystywałem wywiady semiustrukturyzowane, obserwację uczestniczącą, a także metodę autoetnograficznej refleksji nad doświadczeniami cielesnymi. W artykule opieram się jednak głównie na danych pozyskanych metodą wywiadu częściowo ustrukturyzowanego. Każdy przeprowadzony wywiad był porządkowany przez dyspozycję (zakres poruszanych tematów: np. staż treningowy, powody trenowania, inne doświadczenia ze sportami czy sztukami walki) oraz pytania (np. Jak długo trenujesz? Czy wcześniej uprawiałeś/uprawiałaś inne sporty walki? Czym brazylijskie jiu-jitsu się od nich różni? Co ci dają treningi?). Wywiady były nagrywane, a następnie transkrybowane i analizowane. Wywiady trwały średnio ok 1,5 godziny.

się zadowalającym stanem zdrowia (w klubach z reguły nie przeprowadza się badań lekarskich). Na podstawie wieloletnich obserwacji mogę zauważyć, że zasadą stała się swego rodzaju polityka otwartego, nieskrępowanego dostępu – do przestrzeni klubów oraz do praktykowania danych sportów walki. Celem nie jest selekcja jednostek o odpowiednich predyspozycjach psychofizycznych (i stopniowa eliminacja gorzej rokujących), lecz wykreowanie warunków dla możliwie obszernej grupy osób, które uczą się bądź pracują i chciałyby trenować dany sport walki. Wskazuje to na znaczny zakres komercjalizacji tego rodzaju aktywności – podobnie jak stało się to przed laty z branżą fitness (zob. Sassatelli 2010). Kluby sportów walki stają się przede wszystkim przedsiębiorstwami, funkcjonującymi na zasadach wolnego rynku

Dane CBOS z 2018 r. uwidaczniają, że sporty i sztuki walki trenuje stosunkowo niewielka część polskiego społeczeństwa⁴. W badaniu GUS z 2021 r. obejmującym rodzaje aktywności sportowych podejmowanych przez Polki i Polaków nie odnotowano zainteresowania respondentów sportami walki⁵. Można to wytłumaczyć tak, że sporty walki z założenia nie muszą cieszyć się masową popularnością – zazwyczaj mają charakter kontaktowy: są zatem silniej – w porównaniu do takich form aktywności, jak np. joga czy pływanie – obciążone ryzykiem kontuzji (Howe 2005, s. 111; Lenartowicz, Dobrzycki, Jasny 2022; Spencer 2012). Uprawianie sportów walki często wiąże się z bólem (zob. Spencer 2012; Sundgen 2021): przyjmuje się ciosy i kopnięcia, bywa się rzucanym albo gniecionym przez inne ciała. Zmęczenie bywa niewyobrażalne. Nie każdemu może odpowiadać rekreacja obfitująca w tego rodzaju doznania. Poza tym, na tego rodzaju zajęciach silnie zaznacza się pierwiastek rywalizacji – który również może działać odstrasżająco na niektóre osoby, preferujące mniej obciążone współzawodnictwem formy zajęć sportowych. Wszystko to może ograniczać zainteresowanie sportami walki. Badania obejmujące sporty walki z założenia są zatem badaniami ograniczonymi do pewnego kręgu osób, dla których trening danego sportu bądź sztuki walki może być, jak ująłby to socjolog Robert Stebbins (2009), niezwykle poważnie traktowaną aktywnością: komponentem tożsamości, regulatorem stylu życia i praktyk wypełniających codzienność.

KARIERA I ZDROWIE: NIEBEZPIECZEŃSTWO I OCHRONA

Jak pokażę w tej części tekstu, wybór aktywności rekreacyjnej może stać się istotną, mogącą nieść złożone konsekwencje, „decyzją biograficzną”: oddziałującą na stan zdrowia, reputację oraz perspektywy zawodowe. Oddając się treningowi sportowemu, jednostka wystawia się bowiem na różnorodne niebezpieczeństwa. Wielu moich rozmówców w przeszłości uprawiało takie sporty walki, jak: tajski boks,

⁴ Według badań CBOS praktykowanie sportów i sztuk walki deklarowało 2 proc. osób oddających się rekreacyjnym zajęciom sportowym: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_125_18.PDF (dostęp: 25.08.2021).

⁵ „Uczestnictwo w sporcie i rekreacji ruchowej”: file:///C:/Users/MM/Downloads/uczestnictwo_w_sporcie_i_rekreacji_ruchowej_w_2021_r.pdf (dostęp: 29.09.2022).

krav maga czy MMA, jednak odniesiona kontuzja, możliwość jej odniesienia lub niekomfortowe odczucia cielesne (bycie bitym po twarzy i głowie) przyczyniły się do zakończenia treningów. Jacek [23, biały⁶], student fizjoterapii, otwarcie przyznał w trakcie wywiadu, że jest osobą, która „lubi walczyć i się bić”. Obszar sportów i sztuk walki oferował zatem aktywności, dające efekt spełnienia w agonie – aktywności skorelowane z cechami osobowości Jacka. Mój rozmówca, zanim zaczął trenować brazylijskie jiu-jitsu, przez pewien czas uczył się na boks, jednak zrezygnował z jego praktykowania:

Po brazylijskim jiu-jitsu nie boli mnie głowa, a po boksie bardzo... [...] nie wiedziałem o mikrouszkodzeniach, to bolała mnie ta głowa, ale w sumie byłem z tego dumny, bo to było takie „o, jestem fighterem, boli mnie głowa, ale to jest jakby... to jest element mojej drogi i to jest w ogóle takie coś, że ja powinienem być z tego dumny” [...]. Ale jak zacząłem czytać o mikrouszkodzeniach i uświadamiać sobie, co to robi ze mną, to doszedłem do wniosku, że w sumie no nawet ten ból przestał być taki straszny, tylko gorsze było to, że ja się tym zadrażczałem [...]. Że ja po prostu myślałem o tym i przejmowałem się tym, że np. po tym ciosie straciłem ileś tam milionów neuronów.

Potreningowe bóle głowy, początkowo celebrowane w ramach „odnajdywania się” przez rozmówcę w etosie pięściarza-wojownika, z biegiem czasu były percypowane w optyce naruszanego zdrowia: przestrzeń treningowa stawała się sferą, w której odbywało się systematyczne rozkruszanie potencjału intelektualnego rozmówcy. Finalnie Jacek podjął decyzję o rezygnacji z boksu. Dodam, że mój interlokutor był zachęcany przez wykładowców na studiach do rozpoczęcia kariery akademickiej. U Jacka pojawiła się świadomość, że treningi boksu zamykają furtkę do kariery naukowej („wyciągnąłem z tego taki wniosek, że jest to coś, co może mieć wpływ na moją przyszłość, jest to coś wartościowego, i powinienem o to dbać, dlatego dbam o moją głowę”). Boks, przez swój urazowy charakter, był wrogiem aspiracji zawodowych Jacka: ból głowy po zajęciach bokserskich był symbolem ograniczania perspektyw rozwoju kariery, zamykania możliwości awansu społecznego. Miał zatem wyraźnie „klasowy” wymiar. Zmiana dyscypliny wiązała się z zabezpieczeniem możliwości korzystnego rozwoju trajektorii biograficznej i wypracowania przyszłej pozycji zawodowej. Te cele nakazywały uważne poruszanie się w polu sztuk i sportów walki.

Chęć uniknięcia obrażeń głowy odsyłała do skonkretyzowanej wizji aktywności rekreacyjnych. Konrad [35, biały], policjant, był absolwentem psychologii. Zanim rozpoczął treningi brazylijskiego jiu-jitsu, trenował krav magę. Nie do końca jednak mu ona odpowiadała:

Ten sport był bardziej kontuzyjny, czuć było następstwa tej walki: jeżeli dostałeś parę razy mocno w głowę to później dosyć długo to odczuwałeś, tutaj tego nie ma, możesz stoczyć jedną walczkę, odpocząć tę minutę, 2 czy 3 i wychodzisz świeży. Nie ma czegoś takiego, że wchodzisz, głowa cię boli, nie wiem, szczeka cię boli, coś tam... także tutaj nie ma tej agresji, nie ma tej destrukcyjności [...].

⁶ W nawiasach kwadratowych podaję kolor pasa, jaki w momencie przeprowadzania wywiadu nosili rozmówcy. Hierarchia pasów w brazylijskim jiu-jitsu jest następująca: biały, niebieski, purpurowy, brązowy, czarny.

Jak zauważa Dawid Howe w pracy etnograficznej, omawiającej temat kontuzji i urazów w profesjonalnym sporcie: „kiedy jednostka zostaje skonfrontowana z ewentualnością coraz częstszych obrażeń, musi podjąć decyzję, jak duże ryzyko akceptuje” (Howe 2005, s. 106, tłum. własne). Tę uwagę można ekstrapolować na sferę sportu rekreacyjnego. W przypadku Konrada sytuacja możliwego zagrożenia zdrowia oraz skala nieprzyjemnych odczuć są ujmowane jako nieprzystające do rekreacyjnego, nieprofesjonalnego trybu praktykowania sportu: między wierszami było artykułowane przekonanie, że przestrzeń sportu winna być utożsamiana z ograniczonym i kontrolowanym wymiarem negatywnych implikacji zdrowotnych (nie przypadkiem rozmówca dwukrotnie wspomina o obrażeniach głowy). Można to określić jako dążenie do „rekreacji bezpiecznej”: nieobciążającej w sposób przesadny zdrowia lub też obciążającej je w stopniu akceptowalnym – z wyraźnie zaakcentowaną sferą tego, co niechciane, a wręcz wykluczone (urazy głowy).

Co znaczące, rozmówcy wskazywali, że praktykowanie brazylijskiego jiu-jitsu także może przynieść kontuzje. Adrianna [28, purpurowy] w trakcie wywiadu z pietyzmem wycizlała przebyte urazy: zerwane więzadła, zgrubienia na palcach, skręcona kostka, skręcony staw barkowy. Tego rodzaju wyznania można odczytywać w kontekście akcentowania własnego poświęcenia w praktykowaniu walki w parterze pomimo niedomagań zdrowotnych. Opisy kontuzji rozmówców interpretuję jako gloryfikowanie własnej wytrwałości, akcentowanie, jak istotną rolę w ich życiu odgrywało praktykowanie walki w parterze. Jakiś czas po naszej rozmowie Adrianna zdobyła tytuł mistrzyni Polski purpurowych pasów – trudno uznać, by mocno kontuzjowane ciało mogło skutecznie rywalizować na zawodach. Sławomir [42, purpurowy] po jednym z treningów zażartował, że gdyby napadł go w nocy złodziej, to liczba kontuzji uniemożliwiłaby mu skuteczną samoobronę; Sławomirowi doskwierać miały biodra, łokieć i kręgosłup. Potem jednak opowiadał, że gdy był na wakacjach, bez większych problemów wszedł na drzewo, by strącić grupce dzieci kasztany – podczas gdy niewysportowani, otyli ojcowie tych dzieci nie dali rady. Przesłanie jest oczywiste: to nie odniesione kontuzje, lecz brak aktywności sportowej czyni kogoś faktycznie niesprawnym. Sport obciąża ciało kontuzjami, jednak w pewnych sytuacjach pozwala na podejmowanie aktywności niedostępnych dla innych. Staje się więc pozytywnym operatorem różnicy. Kontuzje stawały się dla osób z klubu symbolami poświęcenia, oddania brazylijskiemu jiu-jitsu. Były swoistymi „znakami niezłomności”. Nie dostrzegam w tym podejściu lekceważenia urazów ciała, typowego dla osób ćwiczących MMA (Lenartowicz, Dobrzycki, Jasny 2022), jednak postawy mych rozmówców wpisywały się w charakterystyczną dla osób ze środowiska sportów i sztuk walki akceptację zwiększonego ryzyka oraz pewnej dumy z nabytych kontuzji (Lenartowicz, Dobrzycki, Jasny 2022, s. 13).

Zaznaczyć należy, że zdarzały się urazy na długi czas eliminujące z uczestnictwa w zajęciach. Przykładowo, Paweł [37, biały] po kontuzji kolana podczas sparingu był na wiele miesięcy wyłączony z treningu. Urazy głowy sytuowały się jednak w specyficznej kategorii: ich rzeczywiście obawiała się część ćwiczących. Jak stwierdził Marek [22, biały], student medycyny, który planuje zostać ortopedą „przyspieszają demencję

[...] i mają wpływ na stan mózgu, którym pracuję”. Mogą negatywnie odbijać się na realizowanych rolach społecznych i upośledzać bieżące działanie (Wierciński 2015, s. 142), na późniejszym zaś etapie biograficznym wpisywać w grupę poważnie chorych. W przypadku opisywanych przez Dale’a Spencera (2012, s. 130–131) zawodników MMA kontuzje były traktowane jako zaburzające ich męską tożsamość oraz trajektorię kariery w tej dyscyplinie. Przez osoby z klubu, w którym prowadziłem badania, treningi takich sportów, jak boks, krav maga, kickboxing czy MMA, były traktowane jako wiążące się z możliwością odniesienia urazów głowy, a więc poważnego naruszenia stanu zdrowia i negatywnego wpływu na karierę i pracę zawodową. Trening brazylijskiego jiu-jitsu był postrzegany jako aktywność wyłączająca możliwość odniesienia urazów głowy, zabezpieczając potencjał intelektualny – a w rezultacie także pozycję społeczną, jaką zajmowała większość rozmówców (pracowników umysłowych). W grupie tej tworzone zatem szczególne kryteria akceptowalności sportów walki, oparte na właściwościach i priorytetach ćwiczących. Kontekstem tego były osobiste, nieprzyjemne doświadczenia, ale przede wszystkim, jak sądzę, zajmowana pozycja społeczna: zbiorowe poczucie, że jest ona zagrożona w związku z praktykowaniem określonych aktywności.

W tym miejscu przywołam inny istotny wątek, uwidaczniający się m.in. w dwóch wypowiedziach członków klubu. Pierwsza pochodzi od nieznanego mi z imienia dwudziestokilkuletniego chłopaka z niebieskim pasem. Podczas rozmowy w szatni opowiadał, że kiedyś trenował MMA, jednak obecnie, z uwagi na wykonywaną pracę, nie chce ryzykować siniaków na twarzy (mogłoby to być źle odebrane w jego środowisku profesjonalnym) – stąd zajęcia MMA zamienił na brazylijskie jiu-jitsu. Praca zawodowa modelowała dobór form rekreacji, przeprojektowywała czas wolny. Mój przyjaciel z klubu, Maksymilian, opowiadał, że gdy w młodości grał w zespole heavymetalowym, wówczas z kolegą uczęszczali na zajęcia K-1 (kickboxing), jednak później zajęli się brazylijskim jiu-jitsu:

Ciężko iść do pracy jako przedstawiciel handlowy cały czas, wiesz, z siniakiem pod okiem, z siniakiem na nosie, z siniakiem na twarzy, nie? Nie wygląda to poważnie, a wiadomo, że nie utrzymujesz się ze sportu, tylko z tego, co robisz na co dzień [Maksymilian, 33, biały].

Ta wypowiedź sugeruje, że w ramach treningu brazylijskiego jiu-jitsu chroniona jest twarz osoby ćwiczącej – twarz rozumiana nie tylko jako wrażliwy na uderzenia obszar ciała, lecz także, odwołując się do kategorii goffmanowskich (Goffman 2006), jako pewne JA, prezentowane w interakcjach zachodzących w ważkim dla jednostki obszarze codziennego funkcjonowania. W omawianych przypadkach brazylijskie jiu-jitsu odsuwać miało piętno realizowania niewłaściwego, cokolwiek awanturniczego stylu życia (Abramson, Modzelewski 2011, s. 154–155). Sport miał zatem wiele wspólnego nie tylko z kwestią dbałości o stan zdrowia, ale także z budowaniem wrażenia dobrego „prowadzenia się” trenujących go, nawet rekreacyjnie, osób (głównie mężczyzn, z którymi realizowałem wywiady). W przypadku Maksymiliana wybór walki parterowej wpisywał się również w przejście z okresu młodzieńczego do bardziej

„statecznego” etapu życia: wiążącego się ze znaczną liczbą relacji profesjonalnych i świadomością znaczenia wizerunku w polu zawodowym. Aktywność rekreacyjna może więc stanowić zagrożenie dla zdrowia, ale także dla perspektyw zawodowych (finansowych) – jednak wybór brazylijskiego jiu-jitsu zabezpieczał jedno i drugie. Praktykowanie brazylijskiego jiu-jitsu wpisywało się w wymogi, jakie aktywności rekreacyjnej stawiała wykonywana na co dzień praca.

POTRZEBA RYWALIZACJI, POTRZEBA BEZPIECZEŃSTWA, POTRZEBA KONTROLI

W badaniach praktyk sportowych sformułowano sugestie, że „członkowie klas wyższych bardziej cenią wytrzymałość, wiedzę, doświadczenie i wyrafinowanie techniczne” (Lenartowicz 2012a, s. 66) i pod tym kątem dobierają uprawiane rekreacyjnie sporty – często pozostawiając reprezentantom tzw. klasy ludowej aktywności implikujące twardą walkę o wygraną (Lenartowicz 2012a, s. 57; por. Shilling 2005, s. 143). Jak wygląda podejście osób z klubu do praktykowania walki parterowej i co może ono mówić o ich wartościach i priorytetach? Do kwestii technicznego wymiaru brazylijskiego jiu-jitsu odniosę się później. W tym miejscu zajmę się wątkiem związanym z rywalizacją. Dla rozmówców istotna była kwestia współzawodnictwa i możliwość częstego odbywania walk sparingowych na treningach. Bazując na wykonywanej podczas zajęć obserwacji uczestniczącej, mogę przywołać rejestrowane obrazy szczerpionych, sparujących ciał, które wydawały się kipieć chęcią zwycięstwa. Jedna z osób podkreślała, jak bardzo odpowiada jej panująca na zajęciach

[...] atmosfera rywalizacji: tego, że mimo to, że rywalizujesz z kolegą, idziesz się spotkać na piwo później właśnie, przyjeżdża do ciebie, oglądacie jakiś film i jecie pizzę, no to jest fajne, a na macie po prostu stajecie przeciwko sobie i niech się dzieje [Antoni, 28, purpurowy].

Rywalizacja na macie, momentami dość intensywna i nieprzewidywalna, nie zaburzała całościowego kontaktu między uczestnikami treningów (por. Darmas 2019, s. 219); przeciwnie: brazylijskie jiu-jitsu budowało przestrzeń rywalizacji raczej zacieśniającej, niż redukującej więzi między danymi osobami. Zgodnie z tym stanowiskiem, współzawodnictwo nie rzutowało na inne obszary relacji międzyludzkich: pozostawało domeną walki sparingowej (Darmas 2019; Dunning 2001, rozdz. I; Elias, Dunning 2008; Huizinga 2007). O znaczeniu rywalizacji mówili mi zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Maksymilian [33, biały], kreśląc linię oddzielającą trening na siłowni od treningu walki w parterze, wskazywał, że chociaż okazjonalnie trenuje na siłowni, to jednak istotniejsze było dla niego praktykowanie walki w parterze – siłownia to bowiem w jego opinii świat oszustwa i drogi na skróty, gdyż wiele osób zażywa sterydy anaboliczne, na zajęciach brazylijskiego jiu-jitsu niemożliwa była taka nieuczciwość. Oba te rodzaje aktywności miała oddzielać granica o charakterze moralnym. Ponadto brazylijskie jiu-jitsu „daje możliwość, już pomijam rozwoju i tych wszystkich tam rzeczy, ale daje możliwość wygrywania, rywalizacji” [Maksymilian, 33,

biały]. Inna osoba, pytana, co powoduje, że regularnie uczęszcza na zajęcia walki w parterze, odpowiedziała: „ciężko stwierdzić po prostu, to jest coś, co... jakby ja zawsze lubiałam rywalizację” [Martyna, 24, niebieski]. Brazylijskie jiu-jitsu odpowiadało na wyrażaną przez interlokutorów potrzebę rywalizacji (swoisty „głód rywalizacji”), według niektórych autorów głęboko uniwersalną potrzebę człowieka (Huizinga 2007, s. 85–86; por. Simmel 2005, s. 25) – jakkolwiek w przypadku moich rozmówców zaspokajaną w partykularnych, odpowiednio selekcjonowanych warunkach. Przestrzeń treningów jawiła się jako obszar rywalizacji intensywnej i wyrazistej, której zdrowotne konsekwencje – w istotnym dla rozmówców wymiarze – miały charakter bezpieczny i przewidywalny. Nie wystarczyło zatem znalezienie enklawy cywilizowanej (opatrzonej regułami i zasadami) rozrywki (Crossley 2006, s. 41; Dunning 2001; Elias, Dunning 2008) – bo warunki te od strony formalnej spełniać mogły również boks (określany jako sfera „ujarzmionej brutalności”: Darmas 2019, s. 50 i n.), MMA, karate czy tajski boks. Optymalne, sprzyjające zaspokojeniu potrzeby rywalizacji u moich interlokutorów, warunki miały uwzględniać wyznaczony i zaakceptowany przez uczestników zajęć poziom i szczegółowy zakres ochrony zdrowia (brak urazów głowy). Rekreacyjna rywalizacja sportowa miała być zarazem intensywna, jak i relatywnie nieszkodliwa – miała przebiegać w przestrzeni zinstytucjonalizowanego agonu (sparring) o kontrolowanym poziomie ryzyka (o „kulturze ryzyka” w sporcie: Howe 2001; 2005; Nixon 1993).

Dlaczego rywalizacja była istotna dla osób trenujących brazylijskie jiu-jitsu? Johan Huizinga zwracał uwagę na to, że agon pociąga nas niepewnością wyniku: odczuwalnym przez walczące osoby swoistym napięciem (2007, s. 87), związanym z możliwością znalezienia się na pozycji zwycięzcy bądź przegranego (zob. Dunning 2001). Jest to subtelnie uargumentowane, jednak mimo wszystko uniwersalistyczne stanowisko. Opinie znacznej części moich rozmówców były bardziej zniuansowane, wskazywały na istnienie szczególnych potrzeb i wymogów, spełnianych dzięki możliwości rywalizowania. Marek [33, niebieski] twierdził, że sparring brazylijskiego jiu-jitsu to gwarantujące zastrzyk endorfin „poszarpanie się z drugim kolegą”, „męskie wyzycie się, bez krwi i łamanie kości”. Według tego stanowiska poziom intensywności starcia nie przekładał się na uszczerbek zdrowotny: u mojego rozmówcy nastąpiło zinternalizowanie wizji bezpiecznego (cywilizowanego) odbywania walk treningowych (Dunning 2001; Elias, Dunning 2008), „mentalne” zgranie z tą wizją męskiej, a więc stereotypowo uznawanej za bezpardonową, rywalizacji. Wśród rozmówców pojawiała się jednak także odmienna perspektywa. Współzawodnictwo miało sprawiać, że „wie się, czy zrobiło się postępy, jaki jest stan rozwoju. Ale porażki [na sparingach] to też szkoła dla ego” [Maksymilian, 33, biały]. Rywalizacja stawała się dla Maksymiliana narzędziem kontroli własnego zaangażowania w dany sport: starcia odbywane na treningach pozwalały na bieżącą ocenę poziomu biegłości w walce parterowej, stawały się miernikiem wysiłków, wkładanych w przyswojenie technik. Porażka w sparingu była zaś identyfikowana jako pozytywny impuls rozwojowy: ten tok myślenia wpisywał się, jak sądzę, w ponowoczesny dyskurs konsekwentnej i nieustającej „pracy nad sobą” (zob. Jacyno 2007) – środkiem ku temu czyniąc również

(a nawet przede wszystkim) ponoszone porażki. Ania [24, biały], relacjonowała, że podczas walk można „się po prostu wyżyć”, a zarazem „zobaczyć, jak potrafimy robić z wyższym paskiem, równym bądź niższym”, zweryfikować czy można wykonać w walce daną technikę. Udział w sparingach to zatem spełnienie w ruchu, praca ciała o terapeutycznym znaczeniu (Crossley 2006), ale kolejne staczane walki wiązały się także z kreowaniem kontekstów weryfikowania nabywanej wiedzy, kształtowania jej granic i aktualizowania jej stanu. Jestem zdania, że rywalizacja związana z uprawianiem brazylijskiego jiu-jitsu służyła rozmówcom do spełnienia potrzeby kontroli nad zakresem własnej wiedzy – łączyła się z wartością (kontrola), której znaczenie pozostaje relatywnie istotne we współczesnej kulturze. Duża ilość czasu poświęcanego na sparingi (ok. 1/3 każdych zajęć) oznaczała odpowiednio szeroki horyzont kontroli własnej wiedzy. Sport nie był w tym przypadku przestrzenią rezygnacji z kontroli, lecz obszarem jej intensywnego i zarazem refleksyjnego praktykowania. Nawet jeżeli jedną z funkcji walk odbywanych w ramach treningów sportów walki jest monitorowanie stanu nabywanej wiedzy, to właśnie ta funkcja była szczególnie akcentowana, niejako wyostrzana przez sporą część rozmówców. Dodać można, że podkreślane przez rozmówców bezpieczeństwo oraz przewidywalność także wpiły się w praktykę kontroli – stanu własnego zdrowia oraz sytuacji zawodowej.

KREOWANIE WYJĄTKOWOŚCI BRAZYLIJSKIEGO JIU-JITSU (ORAZ SAMYCH SIEBIE)

W trakcie wywiadów wielokrotnie wskazywano, że trening brazylijskiego jiu-jitsu wymagał innego rodzaju zaangażowania niż pozostałe sporty walki, a także takie praktyki rekreacyjne, jak trening na siłowni. „[Podczas treningu walki w parterze] trzeba myśleć przede wszystkim, jak się podnosi ciężary, to się nie myśli [...] [brazylijskie jiu-jitsu] to jest taki sport, że trzeba coś pokombinować” – tak wypowiadała się Angelika [28, niebieski], inżynierka, absolwentka uczelni wojskowej. Takich wypowiedzi nie należy traktować w sposób dosłowny – uprawianie walki w parterze nie wiąże się z wysiłkiem o charakterze *stricte* intelektualnym, nie wymaga myślenia abstrakcyjnego. Tego rodzaju opinie odzwierciedlały pewien sposób postrzegania i opisywania brazylijskiego jiu-jitsu, któremu chciałbym się przyjrzeć w tej części pracy. W omawianym kontekście istotna wydaje się wypowiedź Jacka [23, biały], który wskazywał, że:

W zapasach możesz przyprowadzić gościa, który [...] ma świetną genetykę, jest genialnym atletą, i nauczyć go kilka podstawowych ruchów i przez to, że jest takim genialnym atletą, nawet nie musi rozumieć całego złożonego konceptu [...], a w brazylijskim jiu-jitsu znacznie większe znaczenie ma rozumienie jakby całego konceptu tej walki. [...] W znacznie większym stopniu w brazylijskim jiu-jitsu musisz być skupiony, musi pracować twoja głowa, musisz być kreatywny [...]. Głowa, ta kreatywność, ta zdolność do wysiłku psychicznego jest wyżej, niż w piramidzie [wymagań], reprezentującej boks albo zapasy albo inny sport.

Rozmówca sugerował, że brazylijskie jiu-jitsu wymyka się regułom mającym zastosowanie w innych sportach walki: „kapitał fizyczny” (Shilling 2010, s. 139–161),

pojmowany w kategoriach dziedzicznych predyspozycji wytrzymałościowo-siłowych, może ułatwiać wdrożenie w boks czy zapasy, jednak ma drugorzędne znaczenie w przypadku walki parterowej. Sukcesy w opanowywaniu innych sportów walki nie przekładają się na przyswajanie brazylijskiego jiu-jitsu – jego uprawianie miało być związane ze spełnieniem bardziej rygorystycznych wymagań. Potrzebne było coś więcej niż sprawne, silne ciało.

Inny mój rozmówca, inżynier Michał [27, biały], który miał za sobą treningi MMA, tak opowiadał o nauczonym w klubie brazylijskim jiu-jitsu: „[trener] zakłada, że chodzą do niego inteligentni ludzie i ogólnie rzecz biorąc trzeba się bardzo skupiać... [...] trzeba bardziej ruszać głową niż gdzie indziej”. Wymagania w klubie były wysokie, lecz wiązały się z domniemanymi atrybutami osób trenujących: kształt nauczanego jiu-jitsu stawał się wedle tej opinii pochodną poziomu ćwiczących. Przywołana osoba poczyniła także uwagę: „brazylijskie jiu-jitsu wydaje mi się królem techniki wśród sportów walki”. Dla rozmówcy brazylijskie jiu-jitsu reprezentowało najwyższy porządek wyrafinowania w polu sztuk i sportów walki, co miało uzasadniać przywiązanie do tej aktywności rekreacyjnej. Wskazywano, że praktykując ten sport, trzeba się dostroić do skonkretyzowanych (wysokich) wymagań, zdobyć na daleko idący wysiłek poznawczy, wyjść poza czystą fizyczność: „w brazylijskim jiu-jitsu jest dużo rzeczy do przeanalizowania, to jest taki bardziej techniczny styl [...] mniej [bazuje] na atrybutach fizycznych” – opowiadał informatyk Paweł [37, biały], który mimo fascynacji kulturą Dalekiego Wschodu preferował trening brazylijskiego sportu walki. Takie wypowiedzi przyczyniały się do budowania mitologii brazylijskiego jiu-jitsu jako metaforycznych „ludzkich szachów” – sportu walki, który jawi się jako wysublimowany, momentami wręcz technicznie uwznioślający osoby trenujące.

Uważam, że metafora szachowa, używana także przez niektóre osoby z klubu w rozmowach ze mną, była związana z wysokim poziomem wymagań stawianych jednostkom, z pierwiastkiem trudności wpisanym w uprawianie tego sportu (akcentowany przez rozmówców poziom skomplikowania technik oraz wielość aspektów wpływających na wyniki walk sparingowych), a także z jego ekskluzywnością (w końcu szachy uznaje się za „królewską grę”). Brazylijskie jiu-jitsu stawało się sportem, w którym uzewnętrznić się mogło to, co, w potocznym (stereotypowym) wyobrażeniu, formowało „wyjątkowość” i tożsamość osób wykonujących pracę umysłową: potencjał intelektualny, właściwości umysłu (kulturowo fetyszyzowana kreatywność czy zdolność do analizy, symbolizująca praktyczny wymiar kompetencji poznawczych). W takiej perspektywie uczestnicy zajęć mogliby czerpać z zasobu, który, jak powiedziałby Pierre Bourdieu (2005; Bourdieu, Wacquant 2001), był transferowany do przestrzeni sportu rekreacyjnego i tam wykorzystywany. Wypowiedzi moich rozmówców budowały specyficzną „teorię predestynacji” – przeznaczenia pewnej kategorii ludzi do danego sportu oraz sportu dla pewnej kategorii ludzi: takich, którzy mogą efektywnie uczestniczyć w tak wymagającym (technicznie i poznawczo) systemie praktyk ciała, co mogło być źródłem pośredniego dowartościowania. Dokonywano „symbolicznego uszlachetnienia” (zob. Bourdieu 2005, s. 19–82) omawianego sportu walki – a przez to budowano pozytywny obraz samych siebie.

Stoję na stanowisku, że podkreślanie wyjątkowości brazylijskiego jiu-jitsu służyło do konstruowania własnej, korzystnej tożsamości. Obraz brazylijskiego jiu-jitsu, jaki wyłania się ze zgromadzonych materiałów, może więcej mówić o oczekiwaniach moich rozmówców (co do kształtu i odbioru własnej tożsamości) i określonym postrzeganiu siebie (czy też: chęci postrzegania siebie), niż o faktycznej specyfice tego sportu. Walka w parterze stawała się istotnym elementem kształtowanej – także retorycznie: podczas rozmowy ze mną – tożsamości.

BRAZYLIJSKIE JIU-JITSU A SAMOOBRONA. DUALIZM OPINII

Trening sportu walki można kojarzyć z chęcią pozyskania wiedzy, która pozwalałaby ochronić się w sytuacji napaści. Przedstawiając zaangażowanie danych osób w sport walki, trzeba odnieść się także do tego zagadnienia. Pierwsze, niezwykle brutalne, gdyż rozgrywane przy minimalnej liczbie reguł, gale UFC (Ultimate Fighting Championship), zademonstrowały publiczności, jak użyteczne w „realnej walce” może być brazylijskie jiu-jitsu – triumfy święcił reprezentant tego sportu walki, Royce Gracie. Rodzina Gracie, twórcy brazylijskiego jiu-jitsu, zaczęła propagować związany z walką wręcz mit, wskazując, że każde starcie prędzej czy później kończy się „na ziemi”. Mit ten czynił znajomość walki w parterze pragmatyczną koniecznością. Wraz z ekspansją tego sportu i powstaniem szerokiej międzynarodowej infrastruktury klubów pojawił się nacisk na nauczanie nastawionej na rywalizację na zawodach (nie zaś na samoobronę, jak miało to miejsce wcześniej), zmodyfikowanej wersji omawianego sportu. Tak było w klubie, w którym realizowałem badania – tłumacząc niuansy technik trener mówił np., że w określony sposób nie można na zawodach złapać za rękawy lub nogawki kimona przeciwnika, a w inny sposób można. Zawody były istotnym kontekstem kształtowania wiedzy członków klubu, ukierunkowania pracy ich ciał. Można to określić jako odgórne „zogniskowanie treningu”, organizujące proces nauczania walki w parterze, naznaczające przekazywaną wiedzę. Z drugiej strony, brazylijskie jiu-jitsu uczy dźwigni i duszeń – technik brutalnie oddziałujących na ciało oraz obfituje w znaczną ilość sparingów, wdrażających w realia fizycznej konfrontacji. W świecie sportów walki trwa debata nad przydatnością brazylijskiego jiu-jitsu w samoobronie. Jak moi rozmówcy odnosili się do takich walorów tego sportu? W wywiadach dostrzec można charakterystyczny dualizm stanowisk. Według pierwszego, treningi walki parterowej mogły zwiększać szanse na poradzenie sobie w sytuacji zagrożenia. Adrianna [28, purpurowy], szczupła, niewysoka dziewczyna w okresie realizacji badań zatrudniona w galerii sztuki opowiadała, iż w rezultacie treningu brazylijskiego jiu-jitsu:

[...] w razie czego to jestem bardziej przygotowana na to żeby się obronić, że jakby krzywda mi się nie stanie, tak? [...] Ten element takiej samoobrony daje mi bardzo dużo pewności siebie, no też jakiś tam bliski kontakt fizyczny z ludźmi, których na co dzień musisz mieć, to też wpływa na łatwość jakąś nawiązywania relacji, ja nigdy nie miałam trudności z tym, ale wydaje mi się, że ogólnie sprawia,

że czujesz się pewniej w życiu, nawet jeżeli ktoś jest pewnym siebie człowiekiem [...] po prostu czuję, że jestem silna, tak? Sprawna. Nawet, wiesz, w kontaktach z innymi mężczyznami, jakby ja czuję, że ja jestem silną kobietą.

W rezultacie odbywanych treningów moja rozmówczyni miała poczucie stawania się „silniejszym podmiotem wśród ludzi” (por. Sassatelli 2010, rozdział 7); także, a nawet przede wszystkim, w aspekcie relacji damsko-męskich. Brazylijskie jiu-jitsu stawało się tym samym formą „techniki siebie” (Foucault 2000, s. 249): kształtowało postać wyrazistego „JA codziennego” Adrianny, było środkiem budowania odpowiadającej rozmówczyni tożsamości płciowej, tożsamości, której immanentnym elementem była zdolność i gotowość do konfrontacji fizycznej (zob. Channon, Matthews 2015), umiejętność zatroszczenia się o własne bezpieczeństwo. Sport walki sprzyjał kobiecej emancypacji: stawał się elementem budującym obszar codzienności, sprawiając, że genderowe JA znacząco odciskało się na sferze podejmowanych interakcji. Efekt wskazywany przez rozmówczynię odpowiadał akcentowanemu przez rozmówców Kyle’a Greena (2016, s. 13 i n.) poczuciu większej pewności siebie jako wynikowi treningów MMA: korzystnie odbieranej zmianie tożsamości. Daniel podkreślał samoobronne walory brazylijskiego jiu-jitsu w sposób niebezpośredni, sugerując, że dzięki odbywaniu treningów:

gdy widzę kogoś agresywnego np. obok mnie w jakimś klubie, [gdzie] jestem ze znajomymi, ale nie piję alkoholu, wtedy się pewniej czuję, nie zaczyna mi serce bić od razu, tylko taki stan czuwania sobie włączam, na spokojnie obserwuje tego człowieka agresywnego [Daniel, 33, niebieski].

Trening walki parterowej pozwalał Danielowi poddać kontroli własne emocje – w wymiarze ich somatycznych manifestacji, które przestawały być dla tego rozmówcy problematyczne. Brazylijskie jiu-jitsu stało się środkiem rozbudowy kapitału emocjonalnego (zob. Mokrzan 2019, s. 64–72), sprawiając, że to, co dotychczas znajdowało się poza zasięgiem oddziaływania, zostało ujarzmione, opanowane. Ciało stało się skutecznym narzędziem lustracji otoczenia, nie zaś generatorem lęku. Opisywane efekty były możliwe z uwagi na dostrzeżenie potencjału użyteczności brazylijskiego jiu-jitsu w samoobronie; jakkolwiek żaden z moich rozmówców z klubu nie wykorzystał technik walki w parterze w sytuacji napaści fizycznej. Docenienie walorów walki parterowej to pokłosie transmitowanych starć UFC: często w rozmowach ze mną wskazywano, że turnieje UFC udowodniły skuteczność brazylijskiego jiu-jitsu w walce wręcz. „Skuteczność” tego sportu walki stawała się następstwem znaczenia turniejów UFC: została umiejscowiona w zmediatyzowanych obrazach z pierwszych walk w klatkach. Nastąpiło pewnego rodzaju przejście na linii prywatne-publiczne: osadzenie wątku skuteczności brazylijskiego jiu-jitsu w obszarze pamięci społecznej oraz narracji medialnych.

Inne osoby podkreślały jednak, że brazylijskie jiu-jitsu miałooby ograniczone zastosowanie podczas starcia samoobronnego. Antoni [28, purpurowy], który przed podjęciem treningów brazylijskiego jiu-jitsu praktykował kickboxing, oznajmił, że: „raczej na ulicy, żebym się kiedykolwiek z kimś spotkał, to raczej bym się z nim nie

tarzał po chodniku, gdyby kiedykolwiek jakaś tam sytuacja wynikła”. Określenie „tarzanie się” wydaje się wiele mówić o chęci zastosowania przez tego rozmówcę technik brazylijskiego jiu-jitsu w samoobronie: jakby walka w parterze była wówczas czymś degradującym. Michalina [23, niebieski], mistrzyni Polski niebieskich pasów, wskazywała, że element samoobrony nie jest dla niej istotny w treningu omawianego sportu walki, że gdyby została napadnięta podczas powrotu z treningu, wołałaby uciekać niż angażować nabytą wiedzę. Stanowiska te określają pewien deklaracyjny wymiar funkcjonowania wiedzy z zakresu walki parterowej. Uwidacznia się w nich społeczna tendencja do „zawężania praktycznej manifestacji” brazylijskiego jiu-jitsu: takie osoby ćwiczyły z myślą, aby lepiej walczyć na treningach, nie zaś w samoobronie. Co było wypracowywane na macie (wiedza o walce w parterze), miało na niej pozostać; granice wykorzystania brazylijskiego jiu-jitsu zamykały się w granicach przestrzeni treningowej. Paweł [37, biały] konstatował, że „jakby ktoś chciał samoobrony, to [w klubie] jest mało kompletnie”. Tak odczytywano specyfikę nauczanego jiu-jitsu i przyjmowano to, co było przekazywane, ze wszystkimi wychwytywanymi mankamentami. Kontestowanie sprofilowania treningu nie pociągało jednak za sobą rezygnacji z zajęć. Pozytywy trenowania tego sportu mogły być, jak dalej pokażę, zbyt znaczące. Omawiany wątek pokazuje, że sport może być pojmowany na różne sposoby, że pewne jego aspekty (związane z użytecznością w samoobronie) mogły być definiowane odmiennie nawet w obrębie niewielkiej zbiorowości członków klubu oraz rozmaicie wpisywać się w społeczne potrzeby, poglądy i oczekiwania. Sport stawał się zatem społecznie kształtowanym fenomenem, określanym (również) poglądami i postawami samych ćwiczących.

CO DAJE UPRAWIANIE BRAZYLIJSKIEGO JIU-JITSU?

Praktykowany sport walki stanowił istotny komponent życia rozmówców. Na podstawie analizy zebranego materiału mogę zasugerować, że popularność brazylijskiego jiu-jitsu wśród osób z klubu generowało splatanie się kilku żywiołów: wysublimowania technicznego i daleko idących wymagań stawianych trenującym oraz wyraźnej obecności pierwiastka współzawodnictwa. Następowo wykreowanie wrażenia „nobilizującego uczestnictwa” (Bourdieu 2005) w danej formule aktywności sportowej – gdy oddanie się walce w parterze pozwalało jednostkom utrzymać poczucie wyjątkowości towarzyszące praktykowaniu sportu wymagającego (technicznie) i w związku z tym elitarnego⁷, a przy tym opartego na regularnej i intensywnej konfrontacji międzyludzkiej. Moje badania pokazują, jak istotna była bezpośrednia, „fizyczna” i kontrolowalna rywalizacja dla pracujących umysłowo specjalistów: odpo-

⁷ W badaniach Michała Lenartowicza rozmówcy skłonni byli uznawać za elitarne takie sporty walki, jak boks czy zapasy – jako przeznaczone dla osób „o szczególnych predyspozycjach fizycznych i psychicznych” (Lenartowicz 2012b, s. 120). Kategoria predyspozycji fizycznych nie była jednak odnoszona do brazylijskiego jiu-jitsu.

wiała ona na pewną kulturową potrzebę członków tej grupy społecznej. Brazylijskie jiu-jitsu gwarantowało przywilej uczestnictwa w takiej konfrontacji. Sport zapewniał nie tylko szczupłą sylwetkę i dobrą formę ciała (treningi były angażujące fizycznie) czy pozytywne samopoczucie (ruch to zastrzyk dopaminy i serotoniny), ale także, a może przede wszystkim, kreował korzystny i afirmowany obraz osób trenujących. Wyjątkowość rozpatrywanego sportu walki była jednak, przynajmniej w pewnej mierze, efektem retoryki moich rozmówców, kształtujących, poprzez określony sposób opowiadania o tym sporcie, własną pożądaną tożsamość. Brazylijskie jiu-jitsu było w ten sposób obudowywane znaczeniami przez moich rozmówców. Bezpośrednio i niepośrednio wskazywano, że to sport walki dedykowany dla osób wykształconych, pracujących umysłowo. Dokonywano jego społecznego (klasowego?) przypisania. Dostrzegano substancjalne, wynikające z oficjalnych reguł, właściwości brazylijskiego jiu-jitsu (brak urazów głowy i twarzy), które łączyły się z przysposobieniem tego sportu względem potrzeb i wymogów rozmówców. Rozmówcy usiłowali dobrać taki sport rekreacyjny, jaki niwelowałby ryzyko odniesienia określonych urazów, co interpretuję jako zachowanie mające chronić zdrowie i ścieżkę kariery profesjonalnej, a w gruncie rzeczy – pozycję społeczną. Stąd też ćwiczący brazylijskie jiu-jitsu mogli mieć poczucie pewności, że w kosmosie dostępnych mieszkańcom dużego miasta rozrywek i aktywności udało im się natrafić na właściwy dla siebie obszar rekreacji.

LITERATURA

- Abramson Corey M., Modzelewski Darren 2011, Caged Morality: Moral Worlds, Subculture and Stratification Among Middle-Class Cage Fighters, *Qualitative Sociology*, vol. 34, s. 143–175.
- Bourdieu Pierre 2005, *Dystynkcja: społeczna krytyka władzy sądenia*, tłum. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, Wacquant Loïc 2001, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Channon Alex, Matthews Christopher 2015, *Approaching the Gendered Phenomenon of Women Warriors*, [w:] A. Channon, M. Christopher (red.), *Global Perspectives on Women in Combat Sports: Women Warriors around the World*, Palgrave Macmillan, Basingstoke, s. 1–25.
- Crossley Nick 2006, In the Gym: Motives, Meaning and Moral Careers, *Body & Society*, vol. 12 (3), s. 23–50.
- Darmas Marcin 2019, *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Dunning Eric 2001, *Sport Matters: Sociological Studies of Sport, Violence and Civilization*, Routledge, London–New York.
- Elias Norbert, Dunning Eric 2008, *Quest for Excitement. Sport and Leisure in the Civilising Process*, Basil Blackwell, Oxford.
- Foucault Michel 2000, *Techniki siebie*, [w:] tegoż, *Historia. Filozofia. Polityka. Wybór pism*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław, s. 247–276.
- Garcia Raul, Spencer Dale 2013, *Introduction: Carnal Ethnography as Path to Embodied Knowledge*, [w:] R.S. Garcia, D. Spencer (red.), *Fighting Scholars. Habitus and Ethnographies of Martial Arts and Combat Sports*, Anthem Press, London–New York–Delhi, s. 1–19.

- Goffman Erving 2006, *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Green Kyle 2016, Tales from the Mat: Narrating Men and Meaning Making in the Mixed Martial Arts Gym, *Journal of Contemporary Ethnography*, vol. 45, nr 4, s. 1–32.
- Haggard Lois, Williams Daniel 1992, Identity Affirmation through Leisure Activities: Leisure Symbols of the Self, *Journal of Leisure Research*, vol. 24, nr 1, s. 1–18.
- Howe Dawid 2001, An Ethnography of Pain and Injury in Professional Rugby Union: The Case of Pontypridd RFC, *International Review for the Sociology of Sport*, vol. 36, nr 3, s. 289–303.
- Howe David 2005, *Sport, Professionalism and Pain. Ethnographies od Injury and Risk*, Routledge, Taylor & Francis Group, London–New York.
- Huizinga Johan 2007, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Altheia, Warszawa.
- Jacyno Małgorzata 2007, *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jennings George 2019, *Ethnography in Martial Arts Studies*, https://www.academia.edu/35720934/Ethnography_in_Martial_Arts_Studies (dostęp: 16.06.2022).
- Layland Eric, Hill Brian, Nelson Larry 2018, Freedom to Explore the Self: How Emerging Adults Use Leisure to Develop Identity, *The Journal of Positive Psychology*, vol. 12, nr 1, s. 78–91.
- Lenartowicz Michał 2012a, Klasowe uwarunkowania sportu z perspektywy teoretycznej Pierre'a Bourdieu, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 3, s. 51–74.
- Lenartowicz Michał 2012b, *Klasowe uwarunkowania sportu z perspektywy teorii Pierre'a Bourdieu*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego, Warszawa.
- Lenartowicz Michał, Dobrzycki Adrian, Michał Jasny 2022, Let's Face It: Its Not a Healthy Sport: Perceived Health Status and Experience of Injury Among Polish Professional Mixed Martial Arts Athletes, *International Review for the Sociology of Sport*, s. 1–19.
- Mokrzan Michał 2019, *Klasa, kultura i coaching w dobie późnego kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Nixon Howard 1993, Accepting the Risk of Pain and Injury in Sport: Mediated Cultural Influences on Playing Hurt, *Sociology of Sport Journal*, nr 10, s. 183–196.
- Organista Natalia, Lenartowicz Michał 2019, Klasa społeczna a poziom i zróżnicowanie rodzinnej aktywności sportowo-rekreacyjnej. Wyniki badań jakościowych, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, t. 15, nr 3, s. 116–135.
- Sassatelli Roberta 2010, *Fitness Culture. Gyms and the Commercialisation of Discipline and Fun*, Palgrave Macmillan, New York.
- Shilling Chris 2005, *The Body in Culture, Technology & Society*, Sage Publications, London–Thousand Oaks–Delhi.
- Shilling Chris 2010, *Socjologia ciała*, tłum. M. Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Simmel Georg 2005, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Spencer Dale 2012, Narratives of Despair and Loss: Injury and Masculinity in the Sport of Mixed Martial Arts, *Qualitative Research in Sport, Exercise and Health*, vol. 4, nr 1, s. 117–137.
- Stebbins Robert 2009, Serious Leisure and Work, *Sociology Compass*, vol. 3, nr 5, s. 764–774.
- Sundgen Jack Thomas 2021, Fight the Biopower! Mixed Martial Arts as Resistance, *International Review for the Sociology of Sport*, vol. 57, nr 4, s. 879–898.
- Wacquant Loïc 2004, *Body & Soul: Notebooks of an Apprentice Boxer*, Oxford University Press, New York.
- Wieczorkiewicz Anna 2007, *Lustro i skalpel*, [w:] W. Godzic, M. Żakowski (red.), *Gadżety popkultury. Społeczne życie przedmiotów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 65–94.
- Wierciński Hubert 2015, *Rak. Antropologiczne studium praktyk i narracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

KAROL GÓRSKI

SAFETY, RIVALRY, EXCEPTIONALITY.
PRACTICING BRAZILIAN JIU-JITSU BY THE WARSAW RESIDENTS
(A CASE STUDY)

Keywords: sport, martial arts, Brazilian jiu-jitsu, body practices, recreation, identity, Poland.

The article discusses the results of the ethnographic research conducted from 2016 to 2019 in a single Brazilian jiu-jitsu club in Warsaw. I establish the conclusion that practicing Brazilian jiu-jitsu among people from the club is connected with the control over health and professional career, and is a foundation of their positive image. People from club set martial art a specific “place” in their lives. During the conducted in-depth interviews, my interlocutors rhetorically created the exceptionality of that martial art and so the exceptionality of those who trained it.

Adres Autora:

mgr Karol Górski

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Żurawia 4, 00-503 Warszawa

E-mail: karol_gorski@gazeta.pl

ORCID: 0000-0002-2004-1606